

Solidarność musi działać profesjonalnie

21 września przedstawiciele organizacji zakładowych zebrali się na Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Wielkopolska, aby podsumować miniony rok i rozmawiać o zadaniach Związku na najbliższą przyszłość.

Profesjonalizacja działań, zwiększenie aktywności działaczy i szeregowych członków, dialog i współpraca z partnerami społecznymi, to główne kwestie, o których dyskutowano podczas obrad. Uczestniczyli w nich również zaproszeni goście: byli przewodniczący ZR Zdzisław Rozwałak i Janusz Pałubicki, przewodniczący Regionu Wielkopolska Płd. Jan Mosiński oraz przewodniczący KK Piotr Duda.

Istotą działania „S” jest walka o zapewnienie polskim pracownikom godnych warunków pracy i wynagradzania oraz zabieranie głosu w sprawach ważnych dla całego społeczeństwa. Tymczasem w mediach Związek najczęściej jest przedstawiany jako grupa awanturników, palących opony, walczących o własne przywileje, lub przyprawiana jest mu gęba polityczna. Spotkanie z liderem „S” było okazją do rozmowy na tematy, o których próżno szukać informacji w mediach.

Trzeba dialogu

- Główna bolączka Związku to niechęć neoliberalnego rządu



Głosowania poprzedzone były burzliwymi dyskusjami delegatów

Tuska do rzetelnego dialogu ze związkami zawodowymi, a także wielu pseudopracodawców, którzy chcą w jak największym stopniu wykorzystać pracowników i niechętnie współpracują z organizacjami zakładowymi - mówił P. Duda.

Aby sprostać współczesnym wyzwaniom i skutecznie przeciwstawiać się wprowadzaniu kolejnych ograniczeń dla pracowników Związek musi profesjonalnie oddziaływać już na poziomie tworzenia prawa. Przewodniczący KK przypomniał kilka ważnych problemów podejmowanych zarówno podczas spotkań z przedstawicielami rządu i posłami oraz proponowanych jako obywatelskie inicjatywy ustawodawcze.

„Solidarność” udało się przerwać prace nad projektem ustawy o komercjalizacji lasów państwowych, gdyż jest to pierwszy krok do ich prywatyzacji. Dla ministra finansów byłaby to niezła gratka - mógłby zmniejszyć deficyt budżetu o ok. 2,5 mld zł.

Kolejnym prawnym działaniem była ustawa o racjo-

nalizacji zatrudnienia: - Po objęciu władzy masowo przyjmowano do pracy nowych urzędników. Teraz ogłoszono konieczność zwolnień. Oczywiście nie dotyczyłoby to „swoich”, ale tych, którzy pracowali wcześniej. Ponadto ustawa zakładała zniesienie ochrony dla działaczy związkowych i siłowców w ministerstwach i urzędach skarbowych. Chociaż przeszła przez sejm, po interwencji przewodniczącego KK, prezydent Komorowski skierował ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, który odrzucił ją w całości.

W obronie praw

Coraz częściej Związek boryka się z łamaniem przez pracodawców prawa do zakładania organizacji zakładowych - za próbę ich utworzenia pracownicy często są zwalniani z pracy. Po interwencji P. Dudy Prokurator Generalny zobowiązał się do osobistego nadzoru nad takimi przypadkami. „S” złożyła również w tej sprawie skargę do MOP.

ciąg dalszy na str.2

Europo pracownicza obudź się!



Ulicami Wrocławia przeszło kilkadziesiąt tysięcy związkowców

W sobotę 17 września Wrocław był związkową stolicą Europy. Zjechało tu kilkadziesiąt tysięcy związkowców z ponad 30 krajów europejskich. Przyjechali z manifestować swoją niezgodę dla polityki cięć i redukcji zatrudnienia. Do stolicy Dolnego Śląska pojechało blisko 1000 związkowców z wielkopolskiej „S”.

W tym czasie, gdy w barwnym pochodzie przechodzili przez miasto, miały jeszcze

trwać obrady ministrów finansów i szefów banków krajów UE. Skrócili oni jednak pobyt we Wrocławiu i wyjechali przed rozpoczęciem manifestacji.

- Mieliśmy nadzieję, że wręczymy tym paniom i panom naszą petycję, ale uciekli ukradkiem, jak szczury. To jest niedopuszczalne. Władza nie ma się bać obywateli, władza ma słuchać obywateli i wyciągać wnioski - skomentował P. Duda.

I dodał, że związki zawodowe są dla solidarnej Europy i ją budują, a nie tylko o niej mówią. Tymczasem politycy są solidarni tylko wobec siebie. - Chcemy walki z kryzysem, ale przez rozwój, tworzenie miejsc pracy. Chcemy pracowniczej Europy dla wszystkich obywateli.

Przewodniczący „S” zakończył swoje wystąpienie wezwaniem „Europo pracownicza obudź się!”. b

„S” apeluje: WYBIERAJ!

Wielkopolska „Solidarność” apeluje do członków oraz sympatyków Związku o udział w zbliżających się wyborach parlamentarnych.

„Udział w wyborach, które odbędą się 9 października 2011 r. jest nie tylko naszym prawem, ale również, a może przede wszystkim, obowiązkiem. Daje realny wpływ na kształt naszego państwa. Nie zmarnijmy tej okazji!

Głosujmy na tych kandydatów, którzy swoją dotychczasową postawą i pracą na rzecz innych udowodnili, że będą przeciwstawiać się patologiom w zatrudnieniu pracowników, będą działać na rzecz poprawy praw pracowniczych, bezpiecznej pracy i godziwej płacy” - napisano w apelu przyjętym przez Walne Zebranie Delegatów 21 września br.

Przeciw prywatyzacji MPGM

20 września br. ok. 300 pracowników poznańskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszaniowej S.A. przez dwie godziny protestowało przed Urzędem Miasta przeciwko planowanej prywatyzacji Spółki.

Dzień i miejsce manifestacji zostały wybrane nie bez powodu. Tego dnia radni miejscy mieli obradować na temat prywatyzacji spółki. Ostatecznie punkt ten spadł z porządku obrad.

Pracownicy obawiają się o swoje miejsca pracy. Dotychczas nikt z nimi nie rozmawiał. O zamiarze sprzedaży firmy dowiedzieli się z mediów. Mówią, że właściciel, czyli władze miasta, zapomniał o swoich pracownikach traktując ich jako potencjalnych klientów urzędów pracy i odbiorców zasiłków dla bezrobotnych.

Zdaniem protestujących prywatyzacja Spółki pogorszy również sytuację lokatorów, szczególnie w sferze wysokości czynszów i warunków mieszkaniowych.

Sprzedaż firmy zapewni miastu jednorazowy wpływ do kasy szacowany obecnie na 10 mln zł. Tymczasem majątek nieruchomości MPGM, zyski i zasoby finansowe przewyższają tę kwotę. Spółka przynosi miastu ok. 2 mln rocznie - napisano w petycji przekazanej na ręce wiceprezydenta Poznania Mirosława Kruszyńskiego.

Z petycji dowiadujemy się ponadto, że MPGM zarządza ok. 700 wspólnotami mieszkaniowymi oraz 70 budynkami o nieuregulowanym stanie prawnym, w których mieszka 988 najemców, administruje też ok. 17 tys.

lokali będących w zasobie komunalnym miasta Poznania. Na zlecenie zarządza także budynkami prywatnymi. Ma wpływ na funkcjonowanie takiej liczby mieszkańców (a zatem i rodzin) w mieście jak żaden inny zarządca - oprócz wielkich spółdzielni mieszkaniowych.

Organizatorami manifestacji były zakładowe związki zawodowe: „Solidarność” i OPZZ oraz Rada Pracowników. b

21 września doszło do spotkania związkowców z wiceprezydentem Poznania Mirosławem Kruszyńskim. Nie przyniosło ono żadnych rezultatów, strony pozostały przy swoich stanowiskach. Następnego dnia zaplanowano na 28 września.

W sejmie o płacy minimalnej

15 września br., na ostatnim posiedzeniu sejmu w tej kadencji, odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o płacy minimalnej, przygotowanego przez „Solidarność”. W imieniu Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej projekt przedstawił przewodniczący KK Piotr Duda. Wystąpieniu przysłuchiwało się kilkudziesięciu związkowców, w tym przedstawiciele wielkopolskiej „S”.

Przewodniczący przypomniał posłom niechlubne statystyki GUS mówiące, że w 2010 r. odsetek pracowników żyjących w rodzinach, w których poziom wydatków był niższy od minimum egzystencji, wyniósł aż 12%.

Uwzględnienie realnego przyrostu PKB wprowadzone nowelizacją ustawy o minimal-

nym wynagrodzeniu za pracę z 1 lipca 2005 r. miało zapewnić coroczną poprawę relacji pomiędzy minimalnym a przeciętnym wynagrodzeniem, aż do osiągnięcia 50%, a więc poziomu wynikającego ze standardów europejskich.

O podwyższeniu płacy minimalnej mówią nie tylko związki zawodowe. Z takim postulatem zwróciły się do rządu sejmowe komisje ds. polityki społecznej i pracy.

W 2009 r. na forum Trójstronnej Komisji, partnerzy społeczni podpisali „Pakiet działań anty-kryzysowych”, w którym przyjęto zapis o wypracowaniu mechanizmów osiągnięcia poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia. Do dzisiaj rząd nie spełnił swojej obietnicy.

Jak wyliczyli eksperci „S”,

obywatelska ustawa nie obciąży budżetu państwa. Z badań przeprowadzonych na zlecenie sejmu przez prof. Zofię Jacukowicz wynika, że podwyższenie minimalnego wynagrodzenia nie będzie miało wpływu na wzrost bezrobocia.

- Mają Państwo znakomitą okazję, by spełnić wasze obietnice wyborcze, by zrealizować jeszcze przed wyborami wasze hasła wyborcze - powiedział na zakończenie swojego wystąpienia szef „S”, odnosząc się do terminu, na jaki przypadło pierwsze czytanie obywatelskiego projektu.

Wszystkie kluby poselskie opowiedziały się za przekazaniem ustawy do drugiego czytania. Nad obywatelskim projektem ustawy będzie debata już nowy sejm. n

Solidarność musi działać profesjonalnie

ciąg dalszy ze str.1

Wiele energii „S” poświęciła na walkę z tzw. pakietem klimatycznym przewidującym ograniczenia emisji CO2. Pakiet ten, wbrew twierdzeniom unijnych urzędników, nie ma nic wspólnego z ekologią. To czysty biznes kolejnej grupy lobbystów. Wprowadzenie go w życie oznacza likwidację w Polsce kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy. Efektem prac zespołu związkowo-rządowego powołanego z inicjatywy „S” jest skierowanie sprawy do Trybunału Europejskiego przez rząd D. Tuska.

Jedną z inicjatyw, z którymi Związek próbuje przebić się do opinii publicznej, jest obywatelski projekt ustawy o podwyższeniu płacy minimalnej przygotowany przez „S”. (szerzej na ten temat w innym miejscu numeru).

Związek domaga się również podniesienia progów dochodowych upoważniających do ubiegania się o środki z pomocy społecznej, które nie były zmieniane od 2006 r. - Rząd haniebnie kpi z ludzi, twierdząc, że korzystających z pomocy społecznej ciągle ubywa. Ale nie dzieje się tak dlatego, że żyje im się lepiej, lecz wynika z tego, że przestali mieć się w określonych widełkach - mówi P. Duda.

Jest nas więcej

Przewodniczący KK zaapelował o większe zaangażowanie członków w działania podejmowane przez władze Związku. - Aby rząd i pracodawcy się z nami liczyli, muszą widzieć, że jesteśmy silni i solidarni - podsumował swoje wystąpienie P. Duda.

Do tego samego namawiał też Jarosław Lange: - Liderzy związkowi muszą cały czas czuć na plecach wasz oddech, który mobilizuje do pracy, ale też czuć wasze wsparcie.

Przewodniczący wielkopolskiej „S” omówił wydarzenia, którymi w miniom roku zajmował się Związek w Regionie. Wśród najważniejszych znalazła się informacja o tym, że liczba członków „S” wzrosła o 1511 osób - najczęściej są to ludzie młodzi - oraz że zarejestrowano 11 nowych organizacji zakładowych.

Wśród największych problemów wymienił ciągle niezakończoną sprawę ZNTK. Pracownicy od ponad roku nie otrzymują wynagrodzeń, a pracodawca - mimo zawartego porozumienia - nie reguluje zaległości. Zwrócił uwagę na opieszałość sądu pracy i sądu gospodarczego, do których skierowano sprawy.

Od kilku miesięcy w centrum

uwagi „S” jest sprawa spółki Matex, której właściciel wyrzucił z pracy inicjatorów utworzenia organizacji zakładowej. Ta sprawa również znajdzie swój finał w sądzie.

- Wiele problemów wynika z kreowanej przez rząd neoliberalnej polityki w sferze zatrudnienia oraz przyzwolenia na ciągłe ograniczanie praw pracowniczych i związkowych przez pracodawców - mówi J. Lange. Trudno też Związkowi znaleźć rzetelnych partnerów do rozmów. Czekamy, kogo 9 października wybierze nam społeczeństwo jako partnera do stołu negocjacyjnego.

W przyjętych dokumentach delegaci zaapelowali o udział w wyborach parlamentarnych oraz pomoc dla białoruskich działaczy niepodległościowych; oddali hołd ofiarom stanu wojennego, upomnieli się o poszanowanie prawa Polaków na Litwie do nauczania w języku ojczystym. Przyjęli stanowiska w sprawie sytuacji pracowników ZNTK, zwolnień grupowych w MPK; planowanej sprzedaży ENEI, racjonalizacji zatrudnienia w urzędach skarbowych, funkcjonowania ratownictwa medycznego, rosnącej biurokratyzacji szkół, rosnących kosztów wyposażenia uczniów. bn

Związek jak parasol

Rozmowa z Przemysławem Strutyńskim, przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarność” w zakładach Vox-Industrie SA.

W jakich okolicznościach zakładaliście Związek w swojej firmie?

- Nasza organizacja powstała dokładnie 13 grudnia 2010 r., ale jej tworzenie rozpoczęliśmy około miesiąca wcześniej, oczywiście w zaufanym gronie osób. Nie było jakiegoś konkretnego wydarzenia, które by nas do tego skłoniło. Uznaliśmy, że skuteczniej będzie w zorganizowanej formie zabiegać o poprawę warunków życia i pracy naszych pracowników. Okazało się - teraz to wiemy - że w pracy związkowej trzeba rozwiązywać tysiące spraw i problemów.

Jak pracownicy zareagowali na propozycję przystąpienia do Związku?

- Pracownicy zareagowali bardzo pozytywnie, choć do dzisiaj zdarzają się osoby, które potrafią tylko krytykować, nie należąc do Solidarności, ani żadnej innej organizacji. Tacy ludzie są wszędzie, tym się jednak nie zrażamy. Tym bardziej, że zdecydowana większość pracowników jest z nami i wciąż przybywają nam nowi członkowie!

Jak pracodawca odniósł się do informacji o utworzeniu organizacji związkowej w jego firmie?

- Pracodawca z pełnym zrozumieniem przyjął informację o utworzeniu związku zawodowego w naszej firmie. Jako właściciel bardzo nam pomógł także



w sprawach organizacyjnych, od samego początku przydzielając nam w pełni wyposażone biuro. Rozmowy z nim do dzisiaj przebiegają w kulturalnej atmosferze, z czym różnie bywa na niższych szczeblach kierowniczych.

Ilu członków liczy teraz Solidarność? Jaka to liczba w stosunku do wszystkich pracowników firmy?

- Na koniec sierpnia „Solidarność” w naszej firmie liczyła dokładnie 156 osób, na 500 zatrudnionych. Dla nas to dobry wynik.

Jakie priorytety macie teraz w swojej pracy związkowej?

- Ważna jest dla nas codzienna praca: wypłata zaporóg i zasiłków, obrona

pracowników przed zwolnieniem czy organizowanie imprez integracyjnych dla naszych członków. Niedługo rozpoczniemy rozmowy z pracodawcą w sprawie podniesienia odpisu na fundusz socjalny. To najważniejszy cel w tym roku.

Czy z perspektywy roku działalności odczuwacie różnicę w relacjach z pracodawcą, gdy pracowników reprezentuje organizacja związkowa?

-Związek zawodowy w takiej firmie jak VOX to konieczność! Pracownik musi czuć kogoś za plecami, kogoś, kto się za nim wstawi. Musi czuć parasol ochronny, bo wtedy może skupić się na pracy, a nie na obawie o jej utratę.
Rozmawiała Anna Dolska

Głos prywatny w sprawach publicznych Gazowe miraż



Od czasu, gdy wiosną amerykańska Agencja Informacji Energetycznej ogłosiła, że w polskich skałach łupkowych może być 5,3 bln m3 gazu, stał się on modnym tematem marzeń. W niedzielę pod Wejherowem, gdzie od grudnia prowadzone są wiercenia rozpoznawcze, pojawił się Premier by ogrzać nieco Polaków ciepłem gazu zapalonego specjalnie na tę okazję przez wierzącą tam państwową firmę. Aby efekt dobrostanu był pełniejszy, Premier zapowiedział, że za 25 lat Polska będzie gazowo samowystarczalna, a tych, których tak odległa perspektywa już nie interesuje, pokrzepił informacją, że z gazu da się wy-

ciągnąć pieniądze, które zapewnią w przyszłości wypłatę emerytur.

Niech tam, kampania ma swoje prawa. Może Marszałek otwierać niedopuszczone do użytkowania ładowisko, może Premier promować się przy gazie. Jednak składanie emerytom obietnic opartych na zdarzeniach tak odległych, że siłą rzeczy niepewnych, nie przystoi.

Gdy przed laty wobec nieuchronnej plajty ZUS rząd J. Buzka wdrażał reformę emerytalną, zostawioną przez komunię dziurę postanowiono załatać przychodami z prywatyzacji dokonywanych w nadchodzących latach. Prywatyzacja to coś, na co każdy dobry rząd ma decydujący wpływ, ale ile warte byłyby np. ówczesne obietnice sfinansowania ważnego celu dochodami z przesyłu rosyjskiego gazu przez polskie terytorium? Dziś już wiemy, że niewiele. Skończyłoby się w dużej mierze na dobrych chęciach, bo w międzyczasie, na co Polska wpływu nie miała, położono rurę na dnie Bałtyku i dochody z przesyłu

spadną na łeb, na szyję!

Ze z gazem łupkowym też tak być może, pokazują najnowsze informacje z Komisji Europejskiej, że co piąta koncesja na poszukiwania w Polsce jest już w rękach rosyjskich firm. Polski gaz łupkowy jest oczywistym zagrożeniem dla sprzedaży gazu rosyjskiego, stąd też zasadne wydają się podejrzenia, że Rosjanie będą blokowali jego złoża, by nic nie zachwiałło interesami gazowej potęgi. I nie mam wątpliwości, to nie jest to ostatnie słowo Kremla w tej sprawie.

Cóż z tego, że w polskich skałach może być więcej gazu niż wynoszą potwierdzone zasoby gazu w Norwegii, skoro wydobywać się go będzie mniej niż zaplanowano? Sprawy emerytur to kwestia zbyt delikatna, by na potrzeby kampanii mieć ludzi mirażami. Oby tylko zgłoszony przez Premiera pomysł nie stał się jutro uzasadnieniem do dalszego gmerania przy funduszach emerytalnych!
Maciej Musiał

PROFIT CLUB

NASI PARTNERZY O SOBIE

AUTO MYJNIA
- 10%
KLUB SPA
NOWA FIRMA W PROFIT CLUB
ul. Kowalewicka 17, Poznań
www.klubspa-automyjnia.pl